

Nowy Rok Woła czy Rok Byka?

26-go stycznia jedna czwarta ludzi naszego globu celebrowała nadejście Nowego Roku. Moja żona Mulan jest rodowitą Chinką a więc miałem okazję świętowania wigilii Nowego Roku tym razem pod znakiem Byka. Zachodnie media jednak złośliwie podają, że to rok woła bo w języku mandaryńskim słowo byk i wykastrowany byk ma to samo znaczenie. Jest to chyba źle przetłumaczone dla poniżenia Chińczyków bo tylko byk ma odwagę i determinację aby wiernie oddać symboliczne znaczenie tego roku w Chińskiej kulturze.

Mój dom przed Nowym Rokiem został wypucowany na wysoki połysk i udekorowany czerwonymi lampionami oraz wisiorami z podobizną smoka. Normalnie Chińskie rodziny idą do restauracji na kolację wigilii Nowego Roku ale moja żona zdecydowała, że w tym roku będzie smaczniej i przyjemniej zjeść kolację w domu. Na mnie spadł obowiązek przygotowania wigilijnej wieczerzy ośmiu potraw: kurczak, wieprzowina, wołowina, baranina, ryba, krewetki oraz dwa talerze warzyw. Skromna kolacja bo w dużych rodzinach pojawiają się 24 potrawy na stole, a dla nas czworo 8 potraw to i tak wiele. W sercu Chin tradycyjne potrawy to nasze flaki wołowe, bigos oraz wieprzowe nóżki w galarecie. Jednak przez ich codzienność moja żona nie chciała ich mieć na świątecznym stole.

W celu przygotowania kolacji poprzedniego dnia, czyli w sobotę wybrałem się na zakupy do Chińskiego SAMu T&T w Mississauga, gdzie trudno było znaleźć miejsce do parkowania samochodu. W okolicach Toronto mieszka ponad pół miliona Chińczyków a Nowy Rok jest dla nich najważniejszą datą. W środku SAMu ujrzałem tłumy ludzi, masę noworocznych towarów oraz przedświąteczną atmosferę. Około połowa klientów to jednak kaukaska rasa, w tym wielu Polaków zwabionych bogatą ofertą oraz wyjątkowo jak na Toronto niskimi cenami. Aby w alejach sklepu przedrzeć się z wózkiem przez tłumy na przemian używałem języka angielskiego oraz mandaryńskiego: przepraszam i proszę o drogę. Jest rzeczą zasadniczą aby wszelka żywność była świeża a więc ryba i krewetki musiały być żywe. Udało mi się też kupić żywego homara, co jest jedną z niedrogich atrakcji Kanady.

Następnego dnia zacząłem gotowanie od rana aby większość potraw wyszła z pieca wieczorem o tej samej godzinie: pieczona karkówka z młodego prosiaka, stek z polędwicy wołowej, pieczona baranina, pijany wiejski kurczak pieczony na małej puszcze pop wypełnionej białym winem oraz pieczony homar. Żona mi pomogła przygotować rybę na parze, krewetki oraz dwa talerze chińskich warzyw. Po południu wszyscy domownicy obligatoryjnie wzięli przysnuc i przebrali się w świeżą odzież. Oba psy także zostały wykapanie aby mogły czyste powitać Nowy Rok.

Na stole przy kolacji o dziwo nie było herbaty ani ryżu ani kartofli. Biesiada zaczęła się punktualnie o godzinie 8-mej wieczorem toastem z wybornego wina merlot własnego wyrobu. Wszystkie potrawy były wyśmienite. Trudno było określić, która była

najbardziej smakowita. Mielismy szczęście bo o tej samej godzinie, co kolacja na lokalnym chińskim kanale telewizji satelitarnej pokazała się re-transmisja noworocznego spektaklu z Beijing, gdzie czas jest 12 godzin do przodu. To było zdecydowanie najlepsze telewizyjne widowisko, jakie widziałem w swoim życiu. Trwało ono 4 bite godziny, aż do Nowego Roku. Śpiewy, solo i chóry najlepszych artystów. Balet i tańce takie że nasze „Mazowsze” czy „Śląsk” mogłyby się nauczyć wielu zabiegów nowej choreografii. Krótkie filmy z różnych części Chin, prezentujące miejscowy folklor etniczny, etc. Nawet podziękowanie dla zagranicy za donacje ofiarom trzęsienia ziemi w zeszłym roku, w czym moja firma też brała udział. Ten program artystyczny wiernie pokazał kulturę i potęgę dzisiejszych Chin.

Po kolacji w czasie tego wspaniałego programu usiedliśmy na sofie z tacami świeżych owoców. Zgodnie z tradycją moja 16-letnia córka uklękła przede mną i trzymając ręce złożone jak do modlitwy uderzyła czołem w dywan trzy razy dziękując za stary rok i prosząc o podarunek na nowy. Dostała małą ozdobną czerwoną kopertę z gotówką. Będzie ją mogła otworzyć dopiero za kilka tygodni. Kiedy widziałem przed sobą te rytualne czołobicie i jej chmurę czarnych włosów fruujących do góry i do dołu myślałem o kulturze nastolatków Północnej Ameryki, które w większości nienawidzą rodziców. Albo wierzą, że zgodnie z kanadyjskim prawem rząd jest ich głównym opiekunem i rodzicem. Zdania są tu jednak podzielone bo wydawca poczytnego polskiego tygodnika w Toronto ostatnio publicznie ale bez podania przyczyn zadeklarował, że woli Amerykanów niż Chińczyków a znany amerykański ekonomista Prof. Kazimierz Poznański w swojej nowej powieści o Chinach obszernie dokumentuje, że kultura Chin to kultura miłości a kultura Ameryki to kultura śmierci.

W dzień nowego roku żona wstała o godz. 7-ej rano i przy 20 stopniach mrozu wyszła z domu z koszykiem szukać drzewa do domu na szczęście. W języku „puton hua” (wspólny język po mandaryńsku) słowa drzewo i pieniądz mają podobną wymowę. Leży teraz parę okrągłaków zwiazanych czerwoną wstążką w domu przy kominku.

Życzę wszystkim Polakom byczego Nowego Roku!

Stanisław Tymiński

27 stycznia 2009, Acton, Ontario